

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 110

Częstochowa, czwartek 16 maja 1940 r.

Rok II (XXXV)

CENA PRENUMERATY: miesięczna z przesyłką pocztową 4.— zł., a odeszaniem do domu 2,50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 3 zł. — Cena pojedyncze działania sily wyżej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przysyłania innego wydawcy, w razie zażądania.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA NR 12. TELEFON 23-45. Godziny pracy redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 13 do godz. 18.

KSIĘGARNIA I SKLEP „KUBIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO” II ALEJA 24.

CENY OGŁOSZEŃ: cała wersja milimetry w tabelce 40 gr., cała tabela 50 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., w y z ó z n i o u e 40 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 150 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia sagra-niczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skłonna, fantazyjna, wytworne i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat.

Nadesłana, a nie zamówiona przez Redakcję, reklama bieżąca swobodnie jedynie wówczas, gdy dołączone zostanie znaczek pocztowy na poczekaniu przesyłki zwrotnej.

Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.

Kapitulacja Holandii po 5 dniach walki

Bilans 4 dni: 1000 samolotów zniszczono

Berlin, 15 maja. — Po kapitulacji Rotterdamu i w obliczu zagrożenia stolicy Holandii, głównodowodzący armią holenderską uważał dalszy opór przeciw wojskom niemieckim za bezcelowy i wydał rozkaz wstrzymania działań wojennych. Jeszcze jedna prowincja tylko podtrzymuje walkę. Ale zajęcie jej przez wojska niemieckie jest kwestią kilku dni. Ze złożeniem broni państwo holenderskie zostało zmuszone do kapitulacji. Zwycięstwo niemieckie zostało osiągnięte dzięki zgodnej taktyce wojsk lądowych z oddziałami lotniczymi. — Zwycięstwo to nie znajduje żadnego porównania w historii.

Oddziały niemieckie w Holandii i Belgii, niczym niehamowanym marszem, idą naprzód. Rotterdam skapitulował, stojąc przed wielkim atakiem bombowców i tanków. Dzięki temu miasto zostało ocalone przed niechybnym zniszczeniem. Odpowiedzialni mężowie okazali w tym wypadku więcej zrozumienia, niż jak ongiś zaślepieni obrońcy polskiej stolicy Warszawy.

Niemiecka broń lotnicza osiągnęła znowu olbrzymie wyniki. Na wodach terytorialnych holenderskich zatopione zostały przez bomby lotnicze dwa krążowniki nieprzyjacielskie, następnie dalszy został uszkodzony i stanął w płomieniach. Oprócz tego zatopiony został jeden okręt niszczycielski, 25.000-tonowy inny parowiec dostał kilka ciężkich celnych pocisków bombowych. Pali się on już od kilku godzin. 8.000-tonowy okręt został ciężko uszkodzony bombami.

Na północno-wschód od Namur miała miejsce wielka bitwa między niemieckimi i francuskimi oddziałami pancernymi. Przy skutecznym udziale lotnictwa, pancerniki niemieckie odrzuciły nieprzyjaciela. Również i następną próbą ataku nieprzyjaciela została unieszkodliwiona. Nieprzyjacieli cofnął się.

Sensacyjna wiadomość o sukcesach broni niemieckiej na froncie zachodnim wywołała w całym świecie olbrzymie wrażenie.

KAPITULACJA ROTTERDAMU

Berlin, 15 maja. — Naczelne dowództwo niemieckich wojsk komunikuje:

Będąc pod olbrzymim wrażeniem ataków niemieckich bombowców i zamierzonych ataków tanków na miasto, Rotterdam skapitulował, ocalając się przed zniszczeniem.

W północnej Belgii wojska niemieckie osiągnęły przy ściganiu uciekającego wroga historyczne pola walki z r. 1915 Ligny.

W DINANT - GIVET I SEDANIE

Berlin, 15 maja. — Po niesłychanie ciężkich marszach przez środkową Belgię, wojska niemieckie dotarły do rzeki Mozy i zajęły Dinant, Givet i Sedan.

Przekroczono już rzekę Mozę na terytorium francuskim

PRZEŁAMANIE GŁÓWNYCH UMOCNIEŃ BELGIJSKICH — ZESTRZELENO ZNOW 150 SAMOLOTÓW

(*) Berlin, 15 maja. Premier i rząd holenderski przybyli, jak donosi Reuter, we wtorek rano do Londynu.

W czasie, kiedy znajdowali się oni już w drodze do bezpiecznego schronienia, albo nawet już przybyli do Londynu, który stał się miejscem schronienia niejednego wroga nowego i sprawiedliwego porządku na świecie, wydali we wtorek przed południem około godziny 11-iej przez angielską stację krótkofalową płomienną odczyt w języku holenderskim do pozostałych w kraju Holendrów, w której m. in. oświadczyli: Urzędnicy holenderscy w zajętych obszarach, spełniając wasze obowiązki, nie ucie-

kajcie i pozostajcie na waszych stanowiskach.

Zapomnieli przy tym dodać: **J a k m a y!** Także w tej „płomiennym odczyt” rząd holenderski naśladował tylko metody tych rządów, uległych Anglii, które, ratując swoje egzystencje, pozostawiały swoje narody w nieszczęściu, w jakie je sami wpuścili.

O rozwoju operacji wojskowych donosi komunikat Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej co następuje:

W Holandii udało się rozszerzyć miejsce wtrągnięcia do linii Grebbe na południowo-wschód od Amersfort i uzyskać na te-

renie w kierunku Utrechtu. Dalsze siły napływają od południa do pasma umocnień holenderskich, w których wojska niemieckie, po zniszczeniu jednej grupy wojsk nieprzyjacielskich koło Torchtrec, przybyły się aż do Rotterdamu. Dalej na południe wojska niemieckie dotarły w prowincji Breda do ujścia Skaldy. Rosendaal zostało zajęte.

W Belgii przekroczono wczoraj również kanał Turnhout na południowy wschód od miasta tej samej nazwy i dotarło dalej na południe do Wielkiego Getta. Na północ od Namur niemieckie oddziały wojsk pancernych natknęły się na nieprzyjacielskie tanki, cofające się ku umocnionym pozycjom Dyle, po silnych stratach, zadanych im w czasie uprzednich ataków z powietrza i na ziemi.

Miasto Leodium znajduje się w rękach niemieckich.

W rejonie na południe od linii Leodium — Namur wojska niemieckie pozostawiły za sobą Ardeny i przednimi strażami dosięgły Mozy między Namur i Givet. Również w południowej Belgii operacje wojsk niemieckich mają szybki i planowy przebieg. Prawie wszędzie osiągnięto i w wielu miejscach przekroczono granicę francusko-ukraińską i francusko-belgijską aż do wyżyny Mezieres — Charleville. Pod ochroną nieustannie atakujących niemieckich śmigłowców samolotów bojowych i eskadr bombowców i dzięki ich niszczącemu działaniu, udało się przekroczyć Mozę na terytorium francuskim. Na południe od Saarbrücken porucznik jednego z pułków piechoty, Otto Schütz, wyróżnił się szczególną odwagą. Rozszerzając sukcesy wczorajszych ataków, wojska niemieckie wdary się w okolicy Morzig i na południe od Pirmasens do pozycji nieprzyjacielskich i wzięły do niewoli Anglików i Francuzów.

Lotnictwo, poza akcją wspierającą piechoty, atakowało różne nieprzyjacielskie lotnictwo. Na lotnisku w Hamstedo zniszczono 26 znajdujących się na ziemi samolotów. Ogólna strata nieprzyjaciela w dn. 13 maja wyniosła około 150 samolotów, z czego w walkach powietrznych 47, artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 27 samolotów niemieckich zginęło.



Mapa orientacyjna

Ma komunikatów Naczelnego Dowództwa Niemieckich Sił Zbrojnych

Z Węgier i Rumunii wracają nasi uchodźcy

Kraków, 15 maja.

Z południowego pogranicza Generalnego Gubernatorstwa nadchodzą ostatnio coraz liczniejsze informacje o silnej fali polskiej ludności uchodźczej, która dotąd przebywała na terenie Węgier i Rumunii i obecnie czyni wszelkie możliwe starania o umożliwienie jej powrotu do miejsc poprzedniego zamieszkania.

Wysiłki tysięcy Polaków mające na celu przedostanie się do swej ojczyzny są z wielu względów zupełnie zrozumiałe, pomijając już tęsknotę i życzenie powrotu do swych rodzin. Nie trzeba dodawać, że sytuacja tych uchodźców jest naprawdę godna pożałowania. Ci bowiem, którzy zabrali ze sobą wszystkie swe oszczędności pozostali dosłownie na lodzie, bowiem dawne banknoty złote Banku Polskiego nie przedstawiały ostatnio za granicą niemal żadnej wartości. Ten stan rzeczy wykorzystują angielskie biura werbunkowe w Rumunii i na Węgrzech, starając się tych rozpaczywońców ludzi zwerbować do służby wojskowej mocarstw zachodnich. Zdaniem tych agentów werbunkowych, cięższe za mało Polaków zginięło dla interesów brytyjskich. Uchodźcy polscy

bronią się więc do ostatka przeciwko temu werbunkowi i tysiącom z nich udało się już uratować, powracając do ojczyzny.

W rozmowach z tymi ludźmi, którzy mają wyraźnie wypisaną na twarzach przejęcia ubiegłych miesięcy, wypowiadają oni nieustannie radość z powrotu do ojczyzny i możliwości mieszkania w uporządkowanych stosunkach. Decydującym dla ich decyzji powrotu był fakt, że liczne żony i rodziny uchodźców w swych listach zaprzęczyły pogłoskom, rozszerzanym za granicą o stosunkach w Generalnym Gubernatorstwie i doniosły uchodźcom. Ze w Generalnym Gubernatorstwie panują stosunki uporządkowane, a ludzie chętni do pracy w ramach obecnych możliwości mogą znaleźć także ponownie pracę.

Poza tym słychać, że miarodajne czynniki w Generalnym Gubernatorstwie i Państwie niemieckim nie są obojętne na dół polskich uchodźców na Węgrzech i Rumunii, ale przeciwnie stosownymi zarządzeniami w szerokim zakresie ułatwiają powrót cywilnych uchodźców z tych krajów do Generalnego Gubernatorstwa.

Niemiecki miecz między trudności z błyskawiczną szybkością

Głosy prasy o sukcesach na terenie Belgii i Holandii

(*) Kraków, 16 maja. Komunikat naczelnego dowódcy armii niemieckiej o obsadzeniu miasta i twierdzy Leodium wywołał w całym świecie piorunujące wrażenie. Pomimo poprzednich zwycięstw niemieckich w Polsce i Norwegii nikt z granic nie wierzył w możliwość, że wojskom niemieckim może się udać zdobyć w okresie zaledwie trzech dni największą i najnowocześniejszą twierdzę wszystkich czasów. Obecnie to, co się zdawało zupełnie nieprawdopodobnym jest faktem. Na cytadeli Leodium powiewa od 13 maja flaga niemiecka. Cała prasa światowa pod obrazy z tytułami notuje ten fakt decydujący dla dalszego rozwoju operacji niemieckich i wyraża największy podziw dla armii niemieckiej. Prasa hiszpańska w swoich wydaniach przedziśnionych wskazuje na potężne rozmiary operacji niemieckich i oświadcza, że komunikaty naczelnej komendy armii niemieckiej pomimo swego lakonicznego sformułowania zawierają fakty o historycznym znaczeniu.

Prasa włoska z nieopisanym podziwem śledzi niemiecką ofensywę w Belgii i Holandii. „Popolo di Roma” oświadcza, że Niemcy trzymają obecnie wszystkie strategiczne możliwości w swoich rękach. Po dotychczasowych sukcesach niemieckich — pisze „Popolo d'Italia” — można stwierdzić, że belgijski system twierdzy, kregosłup i duma belgijskich planów obronnych, który kosztował nie jeden miliard a przede wszystkim został budowany według zasad strategicznych, okazał się bezwartościowym.

Bułgarska prasa przypomina, że propaganda angielska — francuska określiła Leodium, Kanał Alberta i cały system fortyfikacyjny belgijsko — holenderski jako nie do zdobycia. Sen ten obecnie rozwił się.

Sowiecka opinia publiczna poświęca w

ZNOWU ZESTRZELONO 70 FRANCUSKICH I ANGIELSKICH SAMOLOTÓW

Odparcie tanków francuskich

(*) Berlin, 15 maja. — Jak podała do wiadomości naczelna komenda armii niemieckiej, niemiecy lotnicy zestrzelili we wtorek w okolicy Sedanu nad granicą belgijsko — francuską 70 samolotów nieprzyjacielskich. Osłabienie lotnictwa angielskiego i francuskiego spowodowane stratą przeszło tysiąca samolotów w ciągu ostatnich 4 dni daje się zauważyć słabszą aktywnością angielskiej i francuskiej broni powietrznej.

W okolicy Namur doszło do pierwszego starcia silnych oddziałów tanków niemieckich i francuskich. Tanki niemieckie przy wsparciu samolotów zaatakowały i odparty tanki francuskie. Po ich wycofaniu się francuskie tanki zostały ponownie zaatakowane przez samoloty niemieckie i zdiesiątkowane.

ODRZUCENIE WOJSK ANGIELSKICH, FRANCUSKICH I BELGIJSKICH

Berlin, 15 maja. — Wojska niemieckie odrzuciły w dniu 14 maja siły brytyjskie, francuskie i belgijskie nad Gette i ścigają je w kierunku pozycji Dyle koło Loewen i Wavre.

dalszym ciągu wydarzeniom na zachodnim płaszczyźnie wojny jak największą uwagę. Wtargnięcie do Leodium podało do wiadomości publicznej radio moskiewskie. „Więcej Moskwa” przynosi wiadomości o ostatnim wielkim sukcesie wojsk niemieckich p.t. „Wojska niemieckie zaskoczyły belgijskie linie obronne”.

Dla dzienników amerykańskich upadek Leodium stanowi „wielką sensację”. I tak rzeczoznawca wojskowy nowojorskiego pisma „New York Herald Tribune” major Elliot określa rozbicie belgijskiego pasa fortyfikacyjnego jako niezwykłe poważne osłabienie dla mocarstw zachodnich. Inne doniesienia, podawane wprost drogą kablową z terenu placu boju wyrażają podziw sprawozdawców amerykańskich z powodu szybkości operacji niemieckich. Korespondent „New York Times” który znajduje się przy jednym z angielskich oddziałów w Belgii, widział się zmuszony podnieść szybkość realizacji planów niemieckich. Dziennik określa obecną sytuację wojskową jako „bardzo poważną chwilę” dla mocarstw zachodnich. Doskonale charakteryzuje sytuację wojskową współpracownik moskiewski dziennika „Krasnyj Mór” pisząc, że równo w przeciągu trzech dni wszystkie ważne punkty wojskowe w Belgii i Holandii znalazły się w rękach niemieckich. Wskutek upadku Leodium i prze-

łamania belgijskiej linii fortyfikacyjnej nad Kanałem Alberta otwiera się dla wojsk niemieckich szerokie pole operacyjne w dolinach rzek Mozy i Sambry.

Światowe echo upadku Leodium stanowi w ten sposób najwyraźniejszy i najlepszy dowód rozmiarów operacji niemieckich i faktu, że obecnie toczy się wojna przeciwko samej Anglii i Francji, które już teraz nie będą miały sposobności kazać się krwawić innym narodom dla swych imperialistycznych celów.

„LEODIUM — PIERWSZY WIELKIM ROSTRZYGNIECIEM“

Moskwa, 15 maja. Organ armii czerwonej „Krasnaja Zwiezda” oraz organ sowieckiej marynarki wojennej „Krasnyj Flot” podają dziś swoim czytelnikom obszerny przegląd dotychczasowych działań wojennych w Holandii i Belgii. Oba dzienniki zgodnie podkreślają wielkie sukcesy

uzyskane przez wojska niemieckie, które jak stwierdzają te pisma przez zajęcie Leodium doprowadziły do pierwszego wielkiego rozstrzygnięcia.

Dotychczasowe rezultaty działań wojennych; pisze pułkownik Popow w „Krasnaja Zwiezda” przyniosły wszystko inne tylko nie sukces dla mocarstw zachodnich. Prawie połowa Holandii wpadła już w pierwszych trzech dniach pochodu niemieckiego w ręce wojsk niemieckich.

Podobnie wypowiada się kpt. marynarki Chromow w „Krasnyj Flot”. Na plan pierwszy wysuwa on zajęcie miasta Harlingen oddalonego o 120 km. od granicy niemieckiej i zdobycie jednego z fortów Leodium. Autor stwierdza w końcu, że wskutek upadku Leodium i przełamania belgijskiej linii obronnej nad Kanałem Kanału Alberta otwiera się dla wojsk niemieckich szerokie pole operacyjne w dolinach rzek Mozy i Sambry.

Rzym nie może pozostać więzieniem

morza Śródziemnego

DE LA CROIX OŚWIADCZYŁ TAK W CZASIE POŚWIĘCENIA POMNIKA BOHATERÓW NA SYCYLII

(*) Mediolan, 15 maja. — W czasie poświęcenia pomnika sycylijskiego bohatera wojny Antonio Cascino w Piazza Armerina w prowincji Enna na Sycylii, przez włoskiego związków inwalidów wojennych, inwalida ociemniały radca narodowy Carlo de la Croix w obecności podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów generała Russo wygłosił

komunikat, w której podkreślił, że złota całego świata nie wystarczy do wywalczenia zwycięstwa, które musi się wywalczyć krwią. Rzym nie może pozostać więzieniem morza Śródziemnego i żadna potęga świata nie ma prawa zwalczać jego idei i jego interesów życiowych.

Antyangielskie demonstracje w Rzymie

(*) Rzym, 15 maja. — Antyangielskie demonstracje studentów kontynuowane były także we wtorek przed południem w różnych dzielnicach stolicy Włoch przy zachowaniu wzorowej dyscypliny i bez żadnych incydentów. Szczytowym ich punktem była wielka manifestacja około 5.000 studentów na Piazza Venezia, w czasie której dochodziło do długotrwałych żywiołowych owacji na cześć Mussoliniego. Nieustanne burzliwe okrzyki skłoniły w końcu Mussoliniego do ukazania się tłumom, które na widok Duce powitały go nie milkącymi okrzykami i nowymi burzliwymi owacjami.

Następnie wielka manifestacja przy udziale tłumów ludności odbyła się wkrótce po godzinie 11-iej przy czym demonstranci nieśli w pochodzie trumnę owiniętą we flagi angielską i francuską oraz parasol Chamberlaina. Tym razem Mussolini musiał znowu ulec burzliwym nawoływaniom tłumów i wśród niemiłkących okrzyków ukazał się na historycznym balkonie Palazzo Venezia.

AMBASADOR ALFIERI WYJECHAŁ DO BERLINA

Rzym, 15 maja. — Nowomianowany ambasador Włoch w Berlinie Alfieri, we wtorek wieczorem wraz z małżonką swą wyjechał do Berlina. Na dworcu pożegnali go przedstawiciele rządu oraz niemiecki ambasador w Rzymie.



Metody Churchilla
Skoro tonie mały okręt, Churchill fak ten podaje do ogólnej wiadomości, lecz jeśli chodzi o zniszczenie w ciągu pięciu minut wielkiego okrętu wojennego — Churchill uparcie milczy.

Presja gospodarcza mocarstw zachodnich

nie osiągnęła zamierzonego celu

(*) Rzym, 15 maja.
Senat włoski rozpatrywał preliminarze budżetowe ministerstwa robót publicznych, ministerstwa korporacji oraz ministerstwa dla spraw terenów afrykańskich na rok budżetowy 1940/41, które następnie zostały uchwalone. Następnie senat rozpoczął dyskusję nad preliminarzem budżetowym ministerstwa gospodarki dewizowej.

W dyskusji nad preliminarzem budżetowym ministerstwa korporacji oświadczył senator Beluzzo, że w chwili obecnej, dzięki sprawnej organizacji transportów lądowych z Niemiec oraz dzięki wykorzystaniu zapasów własnych Włochy będą całkowicie zaopatrzone w artykuły opałowe. Włochy posiadają w łonie ziemi zapas węgla wynoszący jeden miliard ton. W zakończeniu swego przemówienia senator podkreślił, że plutokracje widzą we Włochach swego nieprzyjaciela, do którego są usposobione nieufnie i nastawione wrogo, jedynie dla tego, że te stoją na stanowisku wywalczenia sobie kawałka miejsca pod słońcem. Jednak plutokracje nie osiągnęły swego celu, gdyż obecnie nauka i wiedza są najpotężniejszymi sprzymierzeń-

cami i obrońcami narodów niezmierzonych.

Senator G a y mówił o konieczności wprowadzenia we Włoszech autokii. Niemal wszystkie źródła naftowe znajdują się obecnie w rękach Anglików i Amerykanów. Włochy nie posiadają ich wcale. Twierdzone, że Włochy przybyły zapóźno aczkolwiek w Wersalu stało się jedno z pierwszych państw. To jednak na nic się nie przydało. Będzie rzecz pozytywnie wspomnieć, że przedzieczy później, te sprawy będą musiały ulec pewnemu uregulowaniu. Zagadnienie nafty będzie mogło znaleźć swe rozwiązanie w sposób rzeczowy i ostateczny i należy mieć pewność, że Mussolini uwolni Włochy od piętarzności w tej dziedzinie poważnych trudności i niebezpieczeństw.

Omiawiając preliminarz budżetowy ministerstwa włoskiej części Afryki podkreślił minister Teruzzi, że sztandar włoski powiewał będzie dumnie nad tym krajem nie tylko w dobie pokoju, lecz i w okresie wojny, jako symbol chwały Włoch i ich króla i cesarza.

Zabieramy głos!

Anglicy „oplekują” się robotnikami polskimi

Jakże podłe i brudne są sensacje angielskiego ministerstwa reklamy, które toni w ostatnich czasach krodziwole lży nad niedolą robotnika polskiego, pracującego w Niemczech. Od niepamiętnych czasów robotnik polski wyjeżdżał do Niemiec „na Saksy” i nigdy nie skarzył się, by mu tam źle było, zresztą, żeby ta praca była nawet bardzo ciężka i nieopłatna, czyżby te „Saksy” urobili sobie tak dobrą tradycją? Oj, z pewnością nie! Tylko dlatego Polacy wyjeżdżają do Rzeszy na roboty rolne, że są dobrze opłacane, a pieniądze zaoszczędzone w czasie pracy pozwalają im w kraju w dostatek przetrzymać, a ponadto po kilku latach wyjazdu z zaoszczędzonych pieniędzy kupić w kraju własny kawałek ziemi. Niemcy, znając pracę Polaka, cenią go i odpowiednio do niego się dostosowują. W Niemczech, na miejscu pracy, na przede wszystkim schludne mieszkanie, czyste łóżko i jedzenia pod dostatkiem, a co najważniejsze, nie robi się zamachu na duszę i dumę robotnika polskiego, traktując go jako człowieka! A dalej, czy „Saksów” wracają chorymi, kalekami, rozbiegni, zniszczeni moralnie i bez pieniędzy? Nie. Robotnik, wracający „z Saksów”, przyjeżdża do kraju wybogotany fachowo i materialnie, a przede wszystkim zdrowo!

A jakże, za przeproszeniem, wracali do Polski robotnicy, którzy wyjeżdżali na roboty do Francji? Nie tylko, że bez oszczędności, bo psie zarobki ledwie na utrzymanie we Francji wystarczały, ale kalekami i moralnie rozwydrzeni. Coś bowiem znaczy Polak we Francji? Polak a „voleur” (złodziej), to w pojęciu Francuza to samo, a Polka to tyle, co dziewczę z ulicy.

Do Anglii Polacy nigdy w ogóle nie wyjeżdżali, ale nie dlatego, żeby Polacy nie chcieli tam do pracy wyjeżdżać, ale dlatego, że Anglia nigdy do kraju swego Polaków nie wpuszczała (za wyjątkiem polskiej żółdy), bo zresztą Anglik o istnieniu Polaków prawdopodobnie nie wiedział. Jakimże więc prawem ci faryzeusze angielscy zabierają głos w sprawie robotnika polskiego? Czyżby z humanitarności, czyżby ich sumienie ruszyło, że Polaków wciągnęli do zgrabnej wojny? Czyż ci panowie z nad Tamizy wiedzą, że skutki tej wojny, tylko na polskim robotniku ciężko się odbiły, że głód i ogólne zubożenie już tak bardzo ubożego chłopca spowodowała? Nie, oni, ci Anglicy, nie nie wiedzą, a raczej są wygodni są przyjaś do do wiadomości.

Z zimnym obrachowaniem tracili w nieoszczędzie państwo polskie, a teraz z kokirowaniem robotnika polskiego przed obienkami i cacanki chcieli go zrobić przardziem w swoim reku dla ciemnych planów, a zgrabnych dla Polaka następstw. Gdyby ci Anglicy wiedzieli, ile robotników polskich jest zatrudnionych w Niemczech i ile w najbliższym czasie do Niemiec wyjedzie, to by ich czarna rozpacz ogarnęła. Żeby oni mogli choć jeden raz przynajmniej zobaczyć, gdzie i w jakich warunkach Polacy pracują, to by nie pisali w swoich czasopiśmie o polskich niewolnikach, o Polakach, których się praca, głodem, nahażką i pańczę okrutnie do śmierci zamecza. Zimno się Polakowi robi, gdy czyta angielskie notatki o polskim robotniku, gdyż tak okrutnym średnio-wieczem są one zamglone. Dzieje nieszczęśliwych Boerów, zwyciężonych przez Anglików, w porównaniu do tego są niczym. Ale appokryfy dostali Anglicy, gdyż tak mogli czytać listy tych robotników, wysłane do rodzin, pozostałych w kraju, np. list Antoniego S., z Buska-Zdroju, który od dłuższego czasu jest na robotach rolnych w Niemczech: „Jeszcze w Polsce będą podczas świąt Wielkanocnych tak dobrze nie jadalem, jak obecnie jadam w Niemczech”. Inny zaś, Stanisław W., pochodzący z okolic Buska, pisał w ostatnich dniach: „Dzięki Bogu, że wyjechałem z Buska do Niemiec, teraz dopiero porządnie żyję i wiem, że świat jest piękny. Tu śpię w łóżku, a nie jak w domu, na słomie, w dusznej izbie”.

Czyżby więc nie lepiej było, iżby panowie z angielskiego ministerstwa reklamy wprost kierowali się do robotnika polskiego z praniem, jak wygląda praca robotnika polskiego w Niemczech, aniżeli paprali przez swoje radio o smutnej niedoli robotnika polskiego w Niemczech? (no)

7 OSÓB ZGINEŁO OD PIORUNA

Białogród, 15 maja.
W czasie świąt zielonich przeszedł nad wachodnią częścią Jugosławii huraganowa burza, której towarzyszyły silne wyładowania atmosferyczne. Wskutek uderzenia gromów zginęło siedem osób.

Przerzębienie natychmiast
TABLETKI
ASPIRIN

- Z
- st
- Arn
- woj
- kleg
- stó
- któr
- Po
- skie
- się
- men
- w
- pod
- sko
- na
- kich
- bez
- się
- daj
- chyl
- mog
- Po
- mie
- tar
- jenn
- szyn
- stawi
- ni
- i ch
- Z Ra
- w
- A. 2295
- A. 2296
- A. 2297
- A. 2298
- A. 2299
- A. 2300
- A. 2301
- A. 2302
- A. 2303
- A. 2304
- A. 2305
- A. 2306
- A. 2307
- A. 2308
- A. 2309
- A. 2310
- A. 2311
- A. 2312
- A. 2313
- A. 2314
- A. 2315
- A. 2316
- A. 2317
- A. 2318
- A. 2319
- A. 2320
- A. 2321
- A. 2322
- A. 2323
- A. 2324
- A. 2325
- A. 2326
- A. 2327
- A. 2328
- A. 2329
- A. 2330
- A. 2331
- A. 2332
- A. 2333
- A. 2334
- A. 2335
- A. 2336
- A. 2337
- A. 2338
- A. 2339
- A. 2340
- A. 2341
- A. 2342
- A. 2343
- A. 2344
- A. 2345
- A. 2346
- A. 2347
- A. 2348
- A. 2349
- A. 2350

ZWOLNIENIE JEŃCÓW WOJENNYCH

Z miarodajnego źródła donoszą; Na podstawie wytycznych Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej, zwolnieni z niewoli wojennej mogą być:

a) jeńcy wojenni pochodzenia niemieckiego oraz
b) jeńcy wojenni pochodzenia polskiego, których zwolnienie leży w interesie państwa niemieckiego.

Ponieważ ilość podań o zwolnienie polskich jeńców wojennych w ostatnim czasie niewspornie wzrosła, Naczelna Komenda Armii Niemieckiej zarządziła, że w przyszłości opracowane zostaną tylko te podania, które w sprawie zwolnienia polskich jeńców wojennych wniesione zostaną wyłącznie za pośrednictwem niemieckich władz i urzędów. Podania, wnoszone bezpośrednio przez krewnych jeńców wojennych, nie będą uwzględnione. Zwraca się uwagę, że wyłącznie podania, odpowiadające powyższemu warunkom, będą przychylnie rozpatrzone. Osobiste powody nie mogą być uwzględniane.

Poza tym Naczelna Komenda Armii Niemieckiej donosi, że polski personel sanitarny, zatrudniony w obozach jeńców wojennych lub w szpitalach, już w najbliższym czasie zostanie zwolniony. Na podstawie umowy o obchodzeniu się z jeńcami wojennymi z dnia 27 lipca 1939 r., zwolnieni się również wszystkich ciężko rannych i chorych, którzy są w stanie odebrać podróż

i nie potrzebują leczenia szpitalnego. Naczelna Komenda Armii Niemieckiej prosi przeto o zaprzestanie składania wszelkich podań pojedynczych w sprawie zwolnienia polskiego personelu sanitarnego, jak ciężko rannych i chorych.

SPOKOJNY PRZEBIEG ZIELONYCH ŚWIAT W NORWEGII

Oslo, 15 maja. — Znamiennym dowodem ogromnego uspokojenia ludności na terenach Norwegii obsadzonych przez wojska niemieckie był w obliczu doniosłych wydarzeń ostatnich czterech tygodni, niezwykle żywy ruch komunikacyjny. W szczególności natłok na dworcach w Oslo w sobotę przed Zielonymi Świątami był wbrew oczekiwaniom tak wielki, że musiano oddać do komunikacji wszystkie stojące do dyspozycji wagony osobowe, a nawet wagony towarowe, aby nadażyć zapotrzebowaniu. Naczelnik stacji w Oslo oświadczył, że zaledwo można uwierzyć, jak wielu mieszkańców Oslo tylko dla celów wypoczynkowych wyjechało na Zielone Świąta, daleko w głąb kraju aż do Hamar, Lillehammer, a nawet w kierunku Bergen i Drontheim. Dla pokrycia zapotrzebowania wycieczkowieców świątecznych w bliskie okolice Oslo poza koleją Holmenkollen musiano znacznie zwiększyć liczbę wozów w lokalnych liniach autobusowych.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Maj 16 Czwartek
Dziś: Andrzeja Boboli
Jutro: Paschalis W.
Wschód słońca o godz. 5.03
Zachód " 20.50
Temperatura w d. 15. 5. rb. o g. 7 +5° C., o g. 10 +15° C.

Dziury aptek

Dziś, w środę, 15 b. m., do godziny 21-ej dyżurują apteki: na ul. Śląskiej i na Rakowie. Jutro, w czwartek, 16 b. m. apteki: w II-ej Alei i na Ostatnim Groszu.

Dowody osobiste

Rozporządzeniem Stadthauptmanna z dnia 7 maja r. b. wszyscy mieszkańcy m. Częstochowy, którzy ukończyli lat 16, muszą zaopatrzyć się w nowe dowody osobiste.

Przyjmowanie zgłoszeń i wydawanie dowodów odbywać się będzie w lokalu Wydziału Administracyjnego Zarządu Miejskiego oraz w lokalu przy ulicy Śląskiej Nr. 2, codziennie za wyjątkiem niedziel w godz. od 8 — 13 i 15 — 18.

Celem uzyskania dowodu osobistego patent musi przedłożyć nast. dokumenty:

a) świadectwo urodzenia, mężatki dodatkowo świadectwo ślubu,

b) dwie fotografie (zdjęcia na wprost, en face, bez nakrycia głowy, o wymiarze: 5,5 x 4,5 cm.). Fotografia może być zastąpiona odciskiem palca kciuka prawej ręki.

c) dowód tożsamości.
Przyjmowanie zgłoszeń i wykonywanie dowodów odbywać się będzie w-g planu umieszczonego na afiszach od dnia 20.V. do 11 lipca włącznie.

Bląkającemu się chłopca przyprowadził do II Komisariatu dnia 11 maja Ujma Lucjan, zam. przy ul. Kiedrzyńskiej 21, który podał że nazywa się Tadeusz Wiesłoneczka, lat 11, i że dawniej mieszkał w Łodzi przy ul. Tobiańskiego 8. Do Częstochowy przyjechał rzekomo z bratem i siostrą, ci zaś pozostawisz chłopca bez opieki wyjechali do Niemiec na roboty rolne. Bezdomnego chłopca umieszczono w Zakładzie Wychowawczym Braci Salezjanów.

Splonął młyn. Z niewiadomych przyczyn w młynie przy ul. Tartakowej Nr. 9 wybuchł pożar. Dzięki szybkiej akcji częstochowskiej straży pożarnej ogień ugaszono. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Przezorny rolnik

ubezpiecza swoje plony od gradobicia

W

Nowszecznym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych

instytucji prawnopublicznej

Zgłoszenia i informacje u Inspektorów P. Z. U. W. we wszystkich miastach powiatowych

- ### OGŁOSZENIE
- #### Z Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Częstochowie wykresione zostały następujące firmy:
- A. 2259/Cz. Heroldkiewicz Chaim. Handel bielizna. Częstochowa, Senatorska 2.
 - A. 2259/Cz. Lenczner Złata. Handel lokciówka. Częstochowa, St. Rynek 10.
 - A. 2262/Cz. Łaski Wilentz. Handel spóżywczy i galanteria. Truskolasy.
 - A. 2278/Cz. Samił Maria. Sklep spóżywczy. Częstochowa, Mała 9.
 - A. 2285/Cz. Bednarek Antoni. Sklep rzemieślniczy. Truskolasy.
 - A. 2287/Cz. Szpil Moszek. Handel lokciówka. Truskolasy.
 - A. 2288/Cz. Józefowicz Heroldkiewicz. Handel spóżywczy i galanterijny. Truskolasy.
 - A. 2292/Cz. Wronowicz Abram. Handel lokciówka. Częstochowa, St. Rynek 7.
 - A. 2405/Cz. Stenocel Leokadia. Sklep spóżywczy. Częstochowa, N. Stradom 40.
 - A. 2419/Cz. Gubiar Salama. Handel mięsem. Truskolasy.
 - A. 2421/Cz. Wagnan Israel-Judka. Handel węglim. Częstochowa, Garmcarska 11.
 - A. 2423/Cz. Pacierpnik Ignacy. Herbarszarnia. Truskolasy.
 - A. 2424/Cz. Feter Isiek. Handel spóżywczy. Truskolasy.
 - A. 2425/Cz. Wasas Matka. Handel galanterie. Panki pow. Częstochowa.
 - A. 2428/Cz. Klejnborg Casrno. Handel spóżywczy i lokciówka. Truskolasy.
 - A. 2430/Cz. Wajsfelner Ajzyk. Handel bydlcem. Bór-Zapiski, gm. Węglowice.
 - A. 2434/Cz. Wajfelner Michał. Handel bydlcem. Truskolasy.
 - A. 2436/Cz. Grosberg Kalma. Piekarnia. Częstochowa, St. Rynek 16.
 - A. 2437/Cz. Opars Antonina. Sklep spóżywczy. Nowy Stradom 1, gm. Grabowia.
 - A. 2438/Cz. Malskiy Marcin. Handel spóżywczy. Kostrzyca, gm. Panki.
 - A. 2440/Cz. Gullis Moysa. Sklep przyborów krzewieckich. Częstochowa, N. Rynek 2.
 - A. 2444/Cz. Ajnsz Isiek. Handel chlebem. Truskolasy.
 - A. 2447/Cz. Graca Estama. Handel skórą. Częstochowa, Koszarowa 12.
 - A. 2451/Cz. Kolchory Isiek. Handel wyrobami tabacznymi. Częstochowa, Senatorska 7.
 - A. 2452/Cz. Rozenszajn Abram. Hazar tabacek. Częstochowa, II Aleja 27.
 - A. 2453/Cz. Mekaraki Abram. Handel cukiernikami. Częstochowa, Warszawa 1.
 - A. 2454/Cz. Hestajer Isiek-Lettzer. Handel spóżywczy. Truskolasy.
 - A. 2457/Cz. Najman Elias. Handel telazem. Częstochowa, Garmcarska 20.
 - A. 2459/Cz. Guterman Jan. Sklep materiałów piśmennych. Częstochowa, N. M. Panny 61.
 - A. 2460/Cz. Józefowicz Pinkus. Handel olejem. Truskolasy.
 - A. 2463/Cz. Zalesko Heroldkiewicz. Sklep spóżywczy. Pita, gm. Panki.
 - A. 2473/Cz. Pfeffer Chila. Handel obuwem. Częstochowa, II Aleja 27.
 - A. 2474/Cz. Brzezińska Stefania. Handel spóżywczo-galanteryjny. Częstochowa, Ogrodowa 4.
 - A. 2475/Cz. Czekierzy Franciszek. Wyrób kisielok. Kordelkiego tr. 5.
 - A. 2476/Cz. Seemakli Pinkus. Piekarnia. Częstochowa, Warszawa 31.
 - A. 2477/Cz. Mielnik Jan. Handel spóżywczy. Nowy Stradom, gm. Grabowia.
 - A. 2479/Cz. Gerszewowicz Mordeka. Handel cukierni

PÓŁNOCNE TOWARZYSTWO EKSPEDYCYJNE I TRANSPORTOWE SPOŻNA AKCYJNA

ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE

ul. Najów. Maryi Panny 33 Telefon: 1168

wznowiło swą działalność.

EKSPEDYCJA MAGAZYNOWANIE CLENIE

Załatwianie formalności przywozowych i dewizowych.

Od zaraz potrzebna

steno typistka

pisząca szybko i czysto na maszynie. Zgłaszać się mogą także i Polki, znające język niemiecki w słowie i piśmie oraz dobrze niemiecką stenografię.

Zgłoszenia „Kurier” pod nr. „346”

POTRZEBNY pracownik fryzjerski. N. M. Panny 6.

ODCISKI

zgrabienie skóry, rękawiczki uwaga plyn „RADIOL”

ZGUBIONO legitymację Funduszu Bezrobotna Nr. 4289 na nazwisko Józefa Kubiak, 7 Kamienie St. 1507

MARCHEWI kupię 15 metrów, mniej również dostawa. Częstochowa. Oferty spleśnie do „Renomy”.

KARALUCHY

z wszelkimi innymi robotami teżi rękawicami proszek „MORANT”

ROWER damski mocny mało używany do sprzedania. 2-go Maja Nr. 20, mieszkanca nr. 4. 1497

Szespisnie ochrone

DUROW BRZUSZNEMU (tyfusowi)

Dr Edw. Radocławski Stary Rynek 2
przyjmuje od 10 — 12 i od 15.30 — 17
mieśk. przyw. Perł. Fochs 61, m. 5.

SPRZEDAM maszynę Singera gabiełnową mało używaną. Rynek Wieluński 14, m. 5. 1494

SLUZACKA uczciwa, zdrowa i czysta potrzebna do wszelkiego. Wiadomość ul. Wieluńska 18, apteka.

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Ubezpieczalnię Społeczną w Białymostku, na nazwisko Waszkiewicz Antoni. 1492

BIURO HANDLOWO - KOMISOWE WARSZAWA, ŻURAWIA 5 M. 5

sprzeda szereg artykułów technicznych, oraz przyjmie wszelkie zlecenia zakupa dla przemysłu. Polecamy za składu świeże parafiny i stearyny. 6.239

NASIONA

ORAZ ROZDARNA FLANCO DO SĄDZENIA pierwszorzędnej jakości warzywa, kwiatowe, go-spodzka, w największym wyborze odmian. Poleca sklep ogrodniczy Skład Rejonu, Aleja Wolności 44 (dom księcia), Tadeusz Olejniczak. 6.219

Perfekter, fietter Buchhalter gesucht,

der bereits in grösseren Fabriksunternehmungen gearbeitet hat und durchaus sicher in der Aufstellung von Bilanzen ist. Deutsch-polnische Sprachkenntnisse erforderlich. Ausführliche Angebote an den Treuhänder der Vereinigten Kalkwerke „Wapnograd” in Rudniki bei Tschestochau. Schulze.

DROZDZE BIEZANOWSKIE

znane za swej wielkiej jakości są oddzielnie świątka do nabycia. E. Piernikarski, Częstochowa, Mała nr. 12.

ZGUBIONO koncepcje na prowadzenie restauracji L. 1529/212 37. oraz świadectwo przemysłowe na nazwisko Aleksandra Morzych. 1492

ROZJAŚNIA

i nadaje przepiękny blond kolor włosom Esencja Bumańska „ORION”

Doktor medycyny L. TARNAWSKI

b. szyst. kliniki ch. wewn. w Kijowie
CHOROBY WEWNĘTRZNE
wznowił przyjeźdca
wtorek i piątek od 3-ej do 5-ej po południu
II-ga ALEJA 16 33

KUPIE kasetki, otomany w dobrym stanie. Zgłoszenia Masowicka 15, Główny Wójtowski. 1499

IDEALNY

środek przeciw moiom, to kryształki ułatwiający się w torebkach „MORANT”

3 POKOJE — kuchnia — wycygi — źródłocięcie poszukiwane — Szymanski — Dwor. Elektryczny. 1498

ZGUBIONO tekę brązową okładką ze szkłem i kartkami i dowodem osobistym Marii Jabłońskiej. Znalazca proszę o zwrot 25 wynagrodzeniem, ul. Złobego Nr. 26. 1599

DO ODSTĄPIENIA ostróżki i pompy. restauracja „P A R Y S K A”, II Aleja Nr. 19. 1502

Rheza Szach, cesarz-żołnierz Iranu

Człowiek który obudził Persję z letargu

Gdy się widać cesarza Iranu, Rheza Szacha, przejeżdżającego w powozie przez ulice stolicy kraju, Teheranu, pierwsze wrażenie, jakie się odnosi, jest: cesarz-żołnierz... Jego olbrzymia postać o surowej twarzy wojownika, zdobny w biały, marsowy rąs, budzi powszechny podziw. Prawie zawsze ubrany jest w mundur perskiej kawalerii koczowniczej, na której czole stał wędź. Gdy zobaczy władzę w państwie usunąć z tronu zwrócił się, zniechęciły i skorumpowany ród panujący.

Marsz na Teheran

Rheza Chan, pochodzący z bardzo starego, ale podupadłego rodu szlachty wiejskiej, przez dwadzieścia lat żył wśród żołnierzy i doszedł się rangi dowódcy jednego z wzorowych oddziałów perskich, brygady kozackiej. Do chwili, którą wybrał imperializm angielski, był z wyniszczoną złą gospodarką starej Persji uczynić kolonię angielską, mało było słychać o wielkim żołnierzu, oczekującym w cichociemności swojej misji podniesienia rozkładającego się kraju do rządu nowoczesnych, niezależnych państw.

Dawny rząd teherański zawarł 19 marca 1921 r. z Wielką Brytanią traktat, który wydawał kraj berapelacyjnie na łaskę i nienaszkę Anglików. Ale już 21 marca wyruszył Rheza Chan ze swoimi 2.000 kozaków przeciwko stolicy. Stary rząd upadł bez najmniejszego oporu. Był szach, otę, bezwolny, aczkolwiek młody jeszcze człowiek, myśląc tylko o własnych przyjemnościach, podporządkował się w zupełności wybacielowi, który w samą porę przybył z ratunkiem. Wymówiono traktat, którym Anglia narzucała się Persji z swoim protektorem. Rheza zo tał głównodowodzącym wszystkich sił zbrojnych cesarstwa i decydującym czynnikiem w radzie gabinetowej.

Dyktator

Czterdziestoletni, zaledwie mężczyzna skupił w swoich rękach całą władzę. Trybu życia jednak nie zmienił. Nadal spyla na twardym łożku połowym, wśród swych żołnierzy i oficerów, z których wielu powołał na najwyższe w kraju stanowiska.

Gdy młody szach pojechał do Paryża, aby tam pełnymi garściami wyrzucić pieniądze, Rheza w rzeczywistości był już samowładcą Kraju. Szach Ahmed Kadiar zmarł w roku 1923 pod nożem chirurga, nie ujrawszy już swojej ojczyzny. Rheza Chan objął regencję, a 12 grudnia 1925 r. ukoronował się przed zgromadzeniem narodowym w Teheranie owianą podatkami i mirą perłowką Dariusza. Żołnierz został cesarzem.

Kolej miast klejnotów

Największym jego projektem jest budowa kolei długości 1450 km, wiodącej z Mraza Kaspijskiego przez Teheran do Zatoki Perskiej i łączącej urządzającą pociąg z portami południa. Zagranicznych pożyczek nie można było w tym celu zaciągnąć, zdołoby

więc środki na budowę sprzedają klejnotów koronnych i wprowadzeniem podatku od cukru i herbaty. W r. 1927 n. emiecy i amerykańscy inżynierowie rozpoczęli budowę kolei, która ma być wykonana w roku bieżącym, a prowadzi przez rwące strumienie przez bagna i nad przepaściami.

Cesarz Iranu, założyciel nowej dynastii, nie tylko nie ugął się przed obcymi mocarstwami, ale oparł się nawet Anglii. Pamiętny też jest sposób, w jaki zareagował na obraźliwe ataki dowcipistów francuskich, odmawiających udziału w paryskiej wystawie światowej.

Jego syn, jako następca tronu otrzymał wychowanie surowe i purytańskie. Obie córki zaś cesarza od dziecka musiały być wzorem dla innych dziewcząt kraju, w którym ojciec wbrew prawowitemu obrocom Islamu, otworzył pierwsze nowoczesne szkoły żeńskie. Nie chcąc mieć za zię-

ciów książek krwi, Rheza Szach wydał córki swoje w wieku od 17 i 19 lat za zwykłych obywateli irańskich, bez tytułów i majątków.

Nie ma już haremów

Najpiękniejszą ulicą Teheranu jest ulica Lezejar, na której kobiety załatwiają wszystkie swoje zakupy. Wiotkie, zgrabne, ubrane według najnowszej mody, przechodzą przez ulicę grupami, roześmiane, wesole. Czumne ze swojej wolności, tak niedawno zdobytej. Rheza Szach bowiem postawił kobietę perską na miejscu, które zajmuje w innych cywilizowanych państwach.

A jeszcze tak niedawno matki tych samych kobiet przemękały się chykiem przez ulicę, pod osłoną długiego, czarnego „czaduru“ będącego niejako symbolem niewolnictwa kobiety perskiej. Obecnie „czadur“ zniknął, a wraz z nim wszystkie przepisy, ograniczające wolność kobiet i wyrzucające je poza nawias życia publicznego. Dziś wolno już mężczyźnie towarzyszyć kobietom perskiej na ulicy, wolno ją odwiedzić, ukłonić jej się, wolno na-

wet zapytać kogoś o zdrowie jego żony, co dawniej było poważnym wykroczeniem przeciwko etyce.

Równocześnie rozwiał się czar, jakim Europejczyk mimo wszystko zwykł był otaczać opowiadania o haremach mahometan- skich. W Persji nie ma już haremów. Pa- dły w walce, jaką z zacoфанymi przepia- mi religijnymi i z przesądem stoczył po- stęp i cywilizacja, propagowane przez no- wego Szacha.

Trzeba było wiele taktu i zręczności, żę by reformy te przeprowadzić mimo oporu reakcji. Rheza Szach potrafił połączyć i ze spółic prastarą perską tradycję i kulturę z cywilizacją nowoczesną. Nie tykając zwy- czałów odziedziczonych po przodkach, za- prowadził przymus szkolny, także i dla ko- biet, otworzył dla nich wszystkie uczelnie i zawody, a mężczyzn, którzy za dawnych czasów prowadzili życie plemiennicze, zwa- lając całą c'ńką pracę na niewiasty, zapę- dził do roboty. Obecnie każdy mężczyzna, nawet w najodleglejszej wsi musi pracować, jeżeli nie na roli, to przy robotach publicznych jak budowa dróg itp.

Małżeństwa na próbę

Po upadku starożytnego wielkiego pań- stwa perskiego jego mieszkańcy, którzy byli „czcicielami ognia“ i wyznawali religię Zarathustry, opartą na wierze w walkę ducha jasności Ahuramazdy z bogiem ciemności Ahrimanem, przyjęli gremialnie Islam. Dotychczas jednak utrzymali się wśród nich niektóre zwyczaje, mające swe źródło w dawnym kulcie ognia. Do nich należały czystość święta wiosny, połączo- na z paleniem wielkich ogni i tańcami. Jest to najszcześliwsza pora zawierania ślubów. Podczas gdy dziewczęta, ujawsz się za ręce, tańczą dokoła płomieni matka chłopca, chcącego się ożenić, przestępuje do jego wybranej i wsuwa jej na palec pierścionek. Jeżeli dziewczyna przyjmie dar, staje się narzeczoną.

W Persji panuje zwyczaj zawierania mał- żeństw niejako na próbę. Małżeństwo takie może trwać 24 godziny, ale mierz trwa do śmierci jednego z małżonków, przecho- dząc w małżeństwo prawdziwe. Dzieci z ta- kiego małżeństwa należą do matki, ojciec jednak obowiązany jest żywić na ich utrzy- manie. Islam nie ma zresztą dzieci nie- ślubnych, wszystkie bowiem mają te same prawa.

Wielki cesarz i wódz Persji, Rheza Szach jest zarazem jej odnowicielem i wskrześ- cielem, kładąc olbrzymie zasługi koło od- budowy swej ojczyzny, budząc ją z kwie- tyzmu i apatii, w której porażona była od wieków, tworząc nowoczesną administ- rację państwową, własną, na zdrowych zasada- ch opartą armię i kładąc podwaliny pod samowystarczalność państwa, które może w zespoleniu państw cywilizowanych „odegra- niewątpliwie poczesną rolę.

HUMOR

— Zawsze tylko myślisz o sporcie. Już byłam pewna, że zapomnisz o rocznicy naszego ślubu.

— Jakżeby mi mógł zapomnieć o takim dniu, w którym Chlijczycy pobili Norwegów 4:0.



Jeńcy holenderscy

Opiekujemy się wszyscy ptakami

Niezwydnie ciężka zima wyniszczyła ptaki prawie doszczętnie. Wszak wszys- cy dobrze wiemy, jak wielką rolę odgry- wają te skrzydlate stworzenia w walce ze szkodliwymi owadami niszczącymi po- lca, lasy i ogrody. A przy tym trzeba wziąć również pod uwagę stronę przy- jemnościową śpiew i radosny świergot tak miły dla ucha.

Niestety, ptaki służą najczęściej jako

żywy cel dla rozwydrzonej młodzieży, wyrostków waleśających się po parkach, ulicach i peryferiach miast, uśmierają- cych za procy ptaki.

Ludzie kulturalni i dobrej woli winni zwracać uwagę i przeciwdziałać tej bez- myślnie i karygodnie zabawie reagując z całą energią lub zwracając się o inter- wencję do policji, która obowiązana jest okazać jak najdalej idącą pomoc.

E. STAHLBERG

Niedziela

Powieść

30)

No a prasa! Kurierek codzienny musiał być odczytany od deski do deski, gdyż ani w swoim, ani w obcych krajach nie mogło się być nic ważnego zdarzyć, o czym by babcia nie wiedziała. Nie wy- starczało jej konstatowanie wypadków, jakie miały miejsce w świecie, znajdo- wała w nich powód do troski i radości. Wszystko szło sobie swoją drogą, ale po- winna przynajmniej wiedzieć o wszyst- kim.

Było to bardzo wygodne dla innych, gdyż czasem, w chwilach większego za- jęcia, można się było zadowolnić prze- rzuceniem piśm, było potwornie wpaść do babci i usadowić się w rogu kanapki. W czasach egzaminów Jörgen czynił to sta- le, często zaś i w przerwach. W taki spo- sób babcia wtajemniczała go w wyda- rzenia doby bieżącej.

Nauczył się inaczej myśleć o starości, niż to czynił dawniej, zamim nie miał te- go codziennego obcowania z babcją. Po- jął, iż posiadała ona właśnie swe życie, na które wieciorz rozścielał swój mrok. Czy jej to nasuwanie się nocy nie pro- zowało? Chyba że nie. Spokojnie szła babcia na jej spotkanie, myśląc sobie, że ta noc nie będzie właściwie niczym in- nym, niż ta, która wstawała nad lasem. Wszystkie nocy są w ręką Najwyższego, tak samo i ostatnia — nie trzeba się o nią troskać. Za to należało do niej spo-

kojny wieczór sobotni, gdy prace całego tygodnia były zakończone i miało się czas wejrzeć w siebie, odnaleźć siebie samego po całym minionym wirze; gdy można było zebrać koło siebie wszystkich swoich i wspólnie przeżyć cichą chwilę.

Tak miają babcia i starość, a chyba trudno było o miłszą.

Drogim jej był własny pokój, ten swój kąpiel, w którym spędzała godziny samotności, Drogim jej był cały ten ma- lenki światek, co ją otaczał, to brzozy i ogródek warzywny, gdzie się gromadzi- ło tyle wspomnień i tyle drobnych, co- dziennych zajęć.

Często przychodziła do babci Kirsti ze swym elementarzem lub kłębkiem ba- wełny i ponczoszka. I pod okiem babci zaciskały się z trudem pierwsze oczka, podczas gdy języczek pracowicie poru- szal się między ząbkami. Wiele cierpli- wości musiały w to kłaść obie strony, lecz nauki oty były pobierane i dawane w ten sam prosty sposób, w jaki kultura przez wszystkie czasy przechodzi w spadku z pokolenia na pokolenie. Na tym gruntu- je się przyjaźń pomiędzy starymi a mło- dymi, ta, która związywała pokolenia od czasów prehistorycznych.

Czasami ojciec puknął do drzwi i pytał z galanterią:

— Czy Sofi przynajduje?

Nikomu by dawniej nie przyszło do głowy nazwać babcją Sofi, nie było to nawet jej właściwym imieniem. Ale oju- wolno było nazywać ją jak chciał, i jego sposób zwracania się wywoływał obur- strowne zadawolenie. W stosunku tych- dwójga panowały codziennie niewinne żarciki.

Jörgen przyzwyczaił się przerabiać lekcje w wygodnym babcinym fotelu, rozkoszując się popołudniowym słońcem, którego nie miał w swoim pokoju. Tak tu było cicho, że słyszało się tylko lek- ką rozmowę drutów.

Jörgen i babcia rozumieli się doskona- ła. Istniała między nimi wspólność du- chowa, nie narzucona przez żadnego prowadzącego, lecz żyjąca i rozwijająca się w ciągu wieków i tysiącleci, niezau- leżnie od zewnętrznych wieków, od czasu i stosunków.

— O czym myślisz babciu? — pytał chłopiec, gdy widział, że staruszka opu- szczała ręce na kolana, utkwilwszy nie- porozumiony wzrok w jeden punkt.

— O niczym szczególnym — odpowia- dała babcia — tak oto myślą przychodzą i odchodzą.

— Tak, ale powiedz w każdym razie.

— Myślałam przed chwilą o mieszkań- cach Biörklasen, słyszałam tylko co ich głosy na schodach.

— Czy ich lubisz?

— Bardzo, choćby ich nie lubił. są to dobrzy i uczynni ludzie.

— Czy uważasz, że jest tak ważne, być dobrym i uczynnym?

— Bezwągniędnie. Żadna złota nie jest, zdaniem moim, tak godna podzi- wia, jak dobroć. Właśnie ta prosta, praw- dziwa dobroć serca. Ta jest rzadkością. A jednak tylko ona daje ludziom spokój ducha i szczęście. Jest też jednocześnie najwyższą mądrością, bowiem człowie- kowi dobremu łatwiej wyzwolić się od samego siebie i patrzeć na rzeczy bar- dziej wszechstronnie. Ten zaś, kto nie jest dobry, widzi wszystko fałszywie,

tylko ze swego egoistycznego stanowis- ka, chociażby był nie wiem jak intelli- gentny.

— To twój klonik, babciu!

— No widzisz, gdyby dobroć panu- wała, to byłoby to samo, co Królestwo Boże. I byłibyśmy już tam, dołąd dipie- ro powinnismy dążyć? A ponieważ ja już nie mogę nic innego zrobić, więc się- dzie i pragnę i modłę się o to — i wiem przecie wierzę, iż to może doprowadzić do rozlanemu w świecie posunąć się chociaż troszeczkę naprzód.

— Czy pamiętasz, Jörgen, twoje przygo- towanie do konfirmacji?

— Skończyłeś lat 16, przerastałeś ojca i miałeś puzek na górnej wardze.

Ta jesień nie była jedną z tych bezna- dziejnych jesieni, kiedy to deszcz siałeży tydzień za tygodniem, a koła więzły w gliniastej drodze. Przeciwnie, dni sło- neczne trwały nieprzerwanie. Przez okno widzieli się liście brzoza na tle błę- kitnego nieba, a każda zybka wyglądała jak obraz. Ziemia zmarzła, zanim li- cie zdążyły opaść z drzew, a śnieg wy- padł dopiero w listopadzie.

Przerwałmy jesienne roboty ogrodo- we, gdyż po raz pierwszy poszedł do kościoła, a gdyż po raz ostatni od niego wrócił, zczynaliśmy już myśleć o przy- gotowaniach do gwiazdki.

Z radością obserwowaliśmy, żeś chę- nie chodził do swego nauczyciela. Był to też człowiek, który rozumiał młodzież i szedł za duchem czasu. Serdecznie i wy- rozumiały nie żądał od swych uczni śle- pej wiary, ani podporządkowania się.

C. d. n.